



ROK XIX

NR 23



*Strzelczynie w służbie ratowniczo-sanitarnej*

# STRZELLEC

# Z POLSKIEGO TESTAMENTU

## Józef Piłsudski o „Virtuti Militari“

Piłsudski, miarując w dniu 1 stycznia 1920 r. członków Kapituły orderu „Virtuti Militari“, wyznaczył pierwsze jej posiedzenie na dzień 22 stycznia, w rocznicę wybuchu powstania 1863 roku. Chciał bowiem, „aby ci, co pierwsi powołani są do trudnego i odpowiedzialnego sądu o bohaterstwie swych kolegów, przejęli się i zwiążali z duchem najofiarniejszego i zarazem najmniej ubranego w zewnętrzne pozory chwwały ruchu narodowego“.

Po uroczystości dekorowania orderem „Virtuti Militari“ członków pierwszej Kapituły, Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało dla nich i dla delegacji powstańców 1863 r. dnia 22 stycznia 1920 r. obiad. Piłsudski wygłosił na nim niżej przytoczone przemówienie dla wyrażenia czci powstańcom 1863 r. i dla dania swych określeń, co przez „cnotę wojskową“, co przez „honor“ i co przez „ojczyznę“ rozumie.

(Wyjaśnienie niniejsze zaczerpnięto z „Pism Zbiorowych“ Józefa Piłsudskiego tom V. — Red.)

Moi panowie!

Dzień wprowadzenia w życie orderu „Virtuti Militari“ związałem z dniem wybuchu powstania styczniowego. Zrobiłem to rozmyślnie i to dlatego, aby związać życie nowoczesnego żołnierza Polski ze wszystkimi walkami przeszłości, które dla jej swobody toczono.

Lecz poza tym, gdy mowa o 1863 r., nie mogę i nie chcę się powstrzymać od wypowiedzenia kilku uwag, związanych do pewnego stopnia z mymi personalnymi przeżyciami.

Jeden z naszych wielkich poetów, mówiąc o Polsce porozbiorowej, twierdził, że myśmy z „Twego nazwiska zrobili pacierz, co płacze, i piorun, co błyska“). Zachowując cały szacunek dla pacierza, czy wtedy, gdy płacze, czy wtedy, gdy błaga, rozumiem, jak i wy zapewne, panowie, że rzeczą właśnie żołnierza jest stworzyć dla ojczyzny piorun, co błyska, a gdy trzeba — uderzy.

Gdy myślę jako żołnierz, nawet pomijając wszelkie uczucie patriotyczne, muszę schylić czoło przed olbrzymim żołnierskim wysiłkiem ludzi 1863 r. Złe uzbrojeni, źle wyżywieni, wytrzymali półtora roku, walcząc, jako żołnierze, z olbrzymim, potężnym wówczas państwem. Walczyli nieraz nawet bez nadziei zwycięstwa. Pomyślcie więc, panowie, jako żołnierze, czy nie jest to dowodem wielkiej mocy moralnej i wielkiej tężyzny żołnierskiej?

Przyszła na nich, co prawda, klęska, lecz to zdarzyć się może w każdej wojnie, przytrafić się może każdemu wojującemu. Lecz dla tych żołnierzy w sądzie narodu, którego bronili, przyszła klęska głębsza, bo klęska moralna. Ze słów poety o „pacierzu, co płacze, i piorunie, co błyska“ w udziale zostawiono im w najlepszym razie tylko ten pacierz, co płacze. W najgorszym: wolę nie mówić tu o sądzie. Piorun, co błyska, został im odmówiony, zostawiono go jeszcze w spokoju w dzieciennych główkach, pozwolono nań patrzeć tylko dziecięcym naiwnym oczątom. Naród zrzucił z siebie pamięć żołnierskiej pracy 1863 r., tak, jak to dziecko, spieszące do zrzucenia krótkich chłopiących spodenek.

Rozumiem dobrze, starzy koledzy, ile się goryczy nieraz w waszych sercach zbierało, i może pociecha wam będzie, że byli nieszczęśliwsi od was ci, którzy

wam zazdrościli. Należałem do ich liczby. Gdy nastąpiły po waszej klęsce ciężkie czasy niewoli nie tylko fizycznej, ale i duchowej, zdawało się często, że szczęście powitania wiosny, które dotąd miało każde pokolenie Polski, moje pokolenie ominie. I wtedy nieraz, zmęczony dzikimi warunkami podziemnej walki, zazdrościłem wam gorąco szczęścia walki oko w oko, pierś w pierś z wrogiem. Przyjemnie mi więc dzisiaj, w dniach tryumfu, widzieć was pośród nas, jako zasłużonych kolegów w pracy nad piorunem, co błyska i uderza.

Moi panowie! Obchodzimy dziś uroczystość wprowadzenia orderu „Virtuti Militari“. Na znaku tym, który nosimy na piersiach, wypisane jest hasło: cnota wojskowej. Cnotą, moi panowie, jest wartością moralną o charakterze najzupełniej bezosobowym, o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który z góry przypuszcza poddanie się pokorne człowieka tej wartości, którą cnota wyobraża. Jeśli w napisie dodany jest napis: wojskowej, to tylko dlatego, że wysokie napięcie moralne wymaganym jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny. Jest to czas, kiedy człowiek, przyodziany w mundur żołnierza, chodzić pod rękę musi, jak z damą swego serca, ze śmiercią. Jest to czas gdy taki człowiek ciągnąć musi gałkę czarną, co oznacza dla niego śmierć, kalectwo, chorobę, lub białą, co dla niego oznacza zdrowie i życie. Służyć tylko cnotcie potrafi niewielu. Dlatego też na odwrotnej stronie naszej odznaki wypisane jest ułatwienie tej służby, w postaci słowa „honor“. Honor, jak ktoś się dowcipnie wyraził, jest surogatem cnoty, jest pozwoleniem na posiadanie ambicji, na wniesienie do służby całego mnóstwa cech indywidualnych. Lecz nie szukajmy przy tym tego, by zrobić honor fachowym. Nie szukajmy obstawienia go mnóstwem artykułików i formalności, za którymi ginie cała treść honoru. Honor nasz powinien polegać na służbie, komu zaś służymy, to wypisane jest w ostatnim słowie naszej odznaki. Służymy ojczyźnie, a służba jest niczym innym, jak słuchaniem praw, przez ojczyznę dla ojczyzny ustanowionych.

Jako najstarszy kawaler orderu „Virtuti Militari“ i jako Naczelnny Wódz armii naszej, wnoszę ten kielich na cześć Tej, w której służbie cnotliwie i honorowo dotrwać mamy.

Moi panowie! Niech żyje Rzeczpospolita Polska!

<sup>1)</sup> J. Słowacki „Poemat Piasta Danyszka“, w. 1832.



# STRZELEC

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO NR 23. ROK XIX — 4. VI. 1939 R.

## Młodzież kończąca szkoły — do szeregów orląt!...

Już za kilka dni opuszcza szkoły powszechne tysiące męskiej i żeńskiej młodzieży. Jak co roku — znacznie mniejsza część ostatnich klas przejdzie do szkół średnich lub na różne kursy zawodowe, a większość... ..Ta większość winna nas zainteresować. Uczyć się dalej nie będzie, bo nie ma za co, bo zająć się musi pracą „by darmo nie objadać rodzinę”, stanąć musi do zwykłej walki o chleb dla siebie...

Po wyjściu ze szkoły staje się młodzież „wolna”, pozornie niezależna. Wpływ szkoły, odczuwany dotąd nie tylko w jej ścianach, ale i poza nią, w domu czy na ulicy, ustaje. Ustaje wpływ wychowawczy, urywa się kształcenie, zaledwie — wobec dzisiejszych potrzeb życiowych — na dobre zapoczątkowane. Kończą się te, z takim wzruszeniem potem wspominane lata szkolne, najczęściej przygód wszelkich i radości pełne.

A co teraz? — Poza spełnianiem obowiązków, włożonych na barki młodego chłopca czy dziewczyny, znajdzie się zawsze trochę czasu, by te chwile radości w jakiś sposób przedłużyć, w jakiejś, może innej, z pewnością innej postaci, do programu nowego życia włączyć. Nie raz nowe te przeżycia wzbogacą się w tych innych warunkach życia, nie krępowanego przez wymagania szkoły. W jakim kierunku? — Ha, zależy to już od tyłu najrozmaitszych okoliczności...

Warunki tego życia młodzieży opuszczającej szkołę powszechną, względy natury wychowawczej i oświatowej, przyszłość tej młodzieży — wszystko to sprawia, że skierować na nią trzeba pełne troski oczy i serca. Gdzież bowiem tych serc i oczu szukać może, jeśli nie u nas, nie w szeregach Związku Strzeleckiego, demokratycznej, młodzież dołów, młodzież proletariatu zrzeszającej organizacji. U nas, w naszych drużynach, powinna być grupowana, jak w zespołach rodzinnych, w świetlicach znaleźć dopełnienie brakującego jej często ciepła rodzinnego, możliwość dalszego doksztalcenia się i wychowywania wśród zajęć i zabawy kompensować z pewnością odczuwany niedostatek, tu znaleźć życzliwych opiekunów — wychowawców...

Nasi komendanci oddziałów i hufców orląt — chyba tylko w trosce o przyszłość organizacji — zabiegają dość często o młodzież orlącą różnymi spo-

sobami. A przecie tak łatwe jest zapełnienie drużyn orląt przez objęcie pod wpływy organizacji całej młodzieży kończącej co roku szkoły powszechne i kształcenie w ogóle. Nie znam statystyki młodzieży kończącej w b. r. szkolnym ostatnie klasy szkół powszechnych we wszystkich większych miastach Polski. W Wilnie, na ok. 205.000 mieszkańców, kończy klasy siódme 1732 chłopców i dziewcząt. Prawdopodobnie około 1500 skończy na tym edukację szkolną i zostanie w domu. Gdy uświadomimy sobie tę liczbę na tle dotychczasowych rozważań, a dopuścimy zlekceważenie sobie przez odpowiednie władze organizacyjne (chyba kmdta pow.) płynących stąd konsekwencji — dojdziemy łatwo do przekonania, że pewnych zasadniczych, z tradycji naszej i dzisiejszych aspiracji wynikających zadań — nie spełniamy tak, jakby tego należało oczekiwać. W tonie wymuszonej pobłażliwości powiedzieć sobie możemy, że nie zajmujemy się statystyką... ..A szkoda!

Zapytajmy mimo to jednak, czy duży odsetek tej młodzieży kończącej ostatnie klasy, czy szkoły powszechne, wszedł w ostatnich latach do szeregów orląt? Czy nasi komendanci powiatowi wraz z pow. instruktorami orląt opracowują co roku jakieś „plany generalnego poboru wiosennego”, którego w tym roku ostatni właśnie moment nadchodzi? Czy zdają sobie wszyscy sprawę z faktu, że szanse powodzenia takiego poboru spadną po 20 czerwca ze 100% do 5% w czasie późniejszym?...

O ile wiem z posiadanych relacji, kwestią wiosennego zaciągu nie interesują się wcale nasze komendy powiatów i oddziałów, do wyjątków więc zaliczyć trzeba rzadko zdarzający się wypadek „wcielienia” do hufca orląt całej i większości ostatniej klasy miejscowej szkoły powszechnej po opuszczeniu przez nią szkoły.

Dlaczego tak się dzieje? — Z naszej przede wszystkim winy. Dzieje się ta rzecz zupełnie nienormalna dlatego, że mimo przenikania tu i tam na teren szkoły, organizacja orląt ogółowi młodzieży szkolnej jest nieznaną. W wielu miejscowościach nie istnieją zresztą dotąd wcale zespoły orląt.

Wniosek wypływa stąd tylko taki: trzeba, by o orlątach w szkole wiedziano, by przechodzenie do orląt młodzieży kończącej szkoły zaraz po zakończeniu roku szkolnego stało się utartym zwyczajem.

Jak to zrobić — pisano już kiedyś w „Strzelcu”. Gdy chodzi o „dziś” — natychmiast, bez zwłoki wejść powinni kmdci oddziałów w porozumieniu z kierownikami szkół i poprosić ich o poinformowanie o istniejących (lub projektowanych) drużynach orląt. To krok pierwszy. Powinni następnie kmdci pow. wzgl. oddziałów zorganizować dla młodzieży kończącej szkoły powszechne stosowne propagandowe pokazy pracy orłęcej (gdzie orląt nie ma jeszcze — strzeleckiej). I wreszcie — gdzie to możliwe, a możliwe jest we wszystkich miastach powiatowych — urządzić specjalne poranki dla całej młodzieży kończącej szkoły powszechne w danym mieście (w programie: kilka filmów o pracy strzeleckiej i orłęcej, występy orkiestr i chórów orłęcych i t. p.). Szczegółowe, wyczerpujące projekty takich imprez, podał „Strzelec” w numerze 19—20 z r. 1938 (egzemplarz tego podwójnego numeru zamówić można w Administracji, przesyłając 50 gr. na konto PKO Nr. 14785 tygodnika „Strzelec”, Warszawa, Myśliwiecka 3).

Gdy mowa o masowym poborze, wysuwają stale nałogowi pesymiści jedną trudność: nie mamy ka-

dry. A tak, kadra nie manna, z nieba nie spadnie na pewno. Orlątom potrzebni są drużynowi i tych szukać trzeba na ziemi wśród junaków i strzelców, przeszkolić **co roku** odpowiednią ilość na powiatowych miesięcznych kursach dla kandydatów na drużynowych i obsadzić nimi nowoorganizowane drużyny. Powstają one przy oddziałach, które mają komendantów hułców, a tych, wciąż nowych nie trzeba, gdy zajmą się oni tylko swoimi właściwymi obowiązkami, t. j. przygotowywać będą do pracy drużynowych, nadzorować ich pracę, a nie szkolić wszystkie drużyny, jak to się dość często jeszcze dzieje.

**Hasła nasze na czas najbliższy takie:**

1) **cała młodzież kończąca naukę — od 20 czerwca w szeregach orląt!**

2) **wszędzie, gdzie istnieje pododdział junaków i strzelców lub strzelczyń — musi być zorganizowana drużyna orląt!**

**Pamiętajcie o 20 czerwca!**

J. O.

## BUDOWA CENTRUM WYSZKOLENIA ZW. STRZELECKIEGO W WARSZAWIE

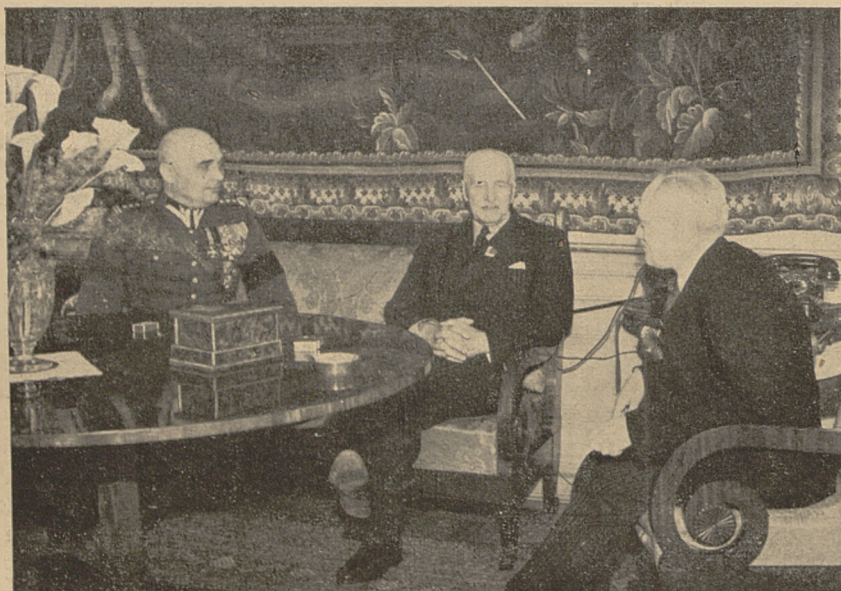
Projekt budowy Centrum Wyszkożenia Związku Strzeleckiego w Warszawie znalazł aprobatę najwyższych czynników w państwie.

Dn. 25.V b. r. Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki przyjął na specjalnej audiencji przedstawicieli władz głównych Z. S. w osobach prezesa Zarządu Głównego Franciszka Paschalskiego i Komendanta Głównego Z. S. płk. Tunguz-Zawiślaka, na prośbę których raczył przyjąć protektorat nad akcją budowy.

Akcję tę zaszczyił protektorem również Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Przewodnictwo komitetu honorowego budowy raczył przyjąć Pan gen. broni Kazimierz Sosnkowski, a udział w komitecie Pani Marszałkowska Aleksandra Piłsudska.

Gmach Centrum Wyszkożenia Z. S. ma stanąć na terenie portu mokotowskiego, przyznanym Związkowi Strzeleckiemu przez Pana Ministra Spraw Wojskowych.



Dn. 25.V. b. r. Pan Prezydent Rzplitej przyjął na specjalnej audiencji Prezesa Z. S. Ob. Fr. Paschalskiego i Komendanta Głównego Z. S. Ob. płk. Tunguz-Zawiślaka.

## STRZELCY WOBEC POTRZEB OBRONY PAŃSTWA

W dalszym ciągu nadchodzą do Komendy Głównej Z. S. i do redakcji „Strzelca” depesze i odezwy o gotowości strzelców do obrony państwa, oraz zawiadomienia o ofiarach na F. O. N.

Depesze nadesłały: Powiatowy Zjazd Delegatów Z. S. w **Kutnie**, Zjazd Delegatów Z. S. Powiatu **Bobrka** i Zjazd Delegatów Z. S. Powiatu Grodzkiego **W-wa Północ**.

Insp. P. K. ob. Łukaszewiczowa przekazała na F. O. N. bony i kupony P. O. P. nadesłane do jej dyspozycji z następnymi miejscowościami: **Warszawa** Wydział P. K. Okr. I Z. S. 1 bon ma 20 zł., **Radom** Oddz. z. Z. S. Śródmieście obligację P. O. P. i bon na łączną sumę 120 zł., **Łuck**, Wydział P. K. Podokręgu Z. S. 1 bon na 20 zł.

Komp. Z. S. ob. **Wojciechowski Józef** przekazuje na F. O. N. subskrybowaną w wysok. 60 zł. P. O. P.

Oddział Z. S. **Skrzybowce** przekazał na P. O. P. 68 zł., z pieniędzy uzyskanych z „Dnia pracy”, specjalnie zorganizowanego na ten cel, przekazując kupony na F. O. N.

Komp. Z. S. ob. **Januszewski Ludwik** składa na F. O. N. pamiątkową, srebrną papierośnicę wagi 140 gr.

Ob. **Zakrzewski Józef** złożył na F. O. N. bilon srebrny rb. 2.45 oraz mk. 2.

Oddz. Z. S. **Kielce** złożył na F. O. N. 123 zł. 31 gr.

Orląta Oddz. Z. S. **Łaskarzew** pow. Garwolin złożyły zebrane z drobnych datków działwy 4 zł. 94 gr. na F. O. N.

Członkowie Oddz. Z. S. w **Bolechowie** złożyli na F. O. N. w dniu imienin prezesa Oddz. 50 zł.

Strzelcy — uczestnicy i organizatorzy marszu **Książ — Śrem** zebrali i przekazali na F. O. N. 55 zł.

# TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA

„Ranny i chory żołnierz — to się-  
rota wojskowy. Wchodzi nagle, jak  
odpadek wielkiej produkcji wojennej,  
do bezdusznej, skomplikowanej ma-  
szyny — bezsilny, zdenerwowany,  
często bezwolny. Trzeba włożyć duże  
wysiłki, aby w tej maszynie praco-  
wało serce matczyne, które więcej  
kocha, właśnie to dziecko, które jest  
niezwykle i zbolełe, a więc nie-  
użyteczne dla pracy — i w tym leży  
szczytne i wielkie zadanie Czerwone-  
go Krzyża podczas wojny“.

Józef Piłsudski

W okresie od 1 do 10 czerwca odbę-  
dzie się doroczny „Tydzień Polskiego  
Czerwonego Krzyża“.

Z „Tygodniem“ połączony będzie ob-  
chód 75-lecia Czerwonego Krzyża i 20-le-  
cia Polskiego Czerwonego Krzyża. Dla-  
tego „Tydzień“ tegoroczny będzie posiadał  
charakter szczególnie uroczysty.

W związku z tym warto przypomnieć,  
jakie zasługi dla państwa i społeczeństwa  
położyła ta organizacja.

Władze państwowe, jak i współdzia-  
łające z Czerwonym Krzyżem stowarzy-  
szenia, znają dobrze wartość P. C. K.,  
ale ogół społeczeństwa nie zawsze docenia  
znaczenie tej tak pożytecznej insty-  
tucji.

A przecież sam fakt, że celem Czer-  
wonego Krzyża jest szerzenie miłosier-  
dzia w czasie pokoju i wojny, mianowicie  
obrona ludzkości przed chorobami  
zakaźnymi, wychowanie zdrowego społe-  
czeństwa w czasie pokoju, oraz obrona  
ludności cywilnej, opieka nad żołnierzem  
i dostarczenie służbie zdrowia ludzi wy-  
kwalifikowanych w czasie wojny — wy-  
stawia niewątpliwie tej organizacji dos-  
tatecznie przekonujące świadectwo.

75 lat temu narody Europy związały

się po raz pierwszy zobowiązaniami, wy-  
razem których było podpisanie w dn. 22  
sierpnia 1864 roku konwencji o polep-  
szeniu losu rannych i chorych w armiach  
walczących, konwencji ogólnie znanej pod  
nazwą „Genewskiej“.

Konwencja ta nakazuje m. in. bez-  
względną nietykalność instytucji Czer-  
wonego Krzyża, poświęconych ratowaniu  
rannych i chorych żołnierzy. Z biegiem  
lat, kiedy wojna zaczęła przybierać for-  
my zagrażające poważnie ludności cywil-  
nej i szpitalom wojskowym, znajdującym  
się na tyłach, rozpoczęto w oparciu o  
konwencję genewską walkę przeciw uży-  
waniu w czasie wojny środków chemicz-  
nych i bakteriologicznych.

Czerwony Krzyż jest organizacją mię-  
dzynarodową, grupującą w sobie organi-  
zacje narodowe poszczególnych państw.  
Obecnie na całym świecie liczy tych or-  
ganizacji 62.

W Polsce Czerwony Krzyż powstał w  
chwili zbrojnego zmagania się wskrzeszo-  
nego Państwa o swe granice. Organizacy-  
jnie niezwiązany jeszcze w jedną ca-  
łość, ale ożywiony jednakim duchem po-  
święcenia, Czerwony Krzyż we wszyst-  
kich dzielnicach Polski niesie pomoc ran-  
nym, opiekuje się jeńcami i jest wszę-  
dzie tam, gdzie toczą się walki.

Dnia 27 kwietnia 1919 roku z tych  
dzielnicowych organizacji samarytańskich  
zostaje utworzony Polski Czerwony Krzyż  
zarejestrowany w następnym roku przez  
Międzynarodowy Komitet C. K. w Ge-  
newie.

Bilans prac P. C. K. w okresie boha-  
terskich walk w latach 1919 — 1920 jest  
naprawdę imponujący. Polski Czerwony  
Krzyż prowadził wówczas: 15 szpitali na  
froncie, 13 na tyłach, 5 zakładów dla  
ozdrowieńców, uruchomił 6 pociągów sa-  
nitarnych, 3 czołwki konne, 2 transporty



Pierwsza pomoc.

wodne, 3 kompanie sanitarne, 5 patroli  
chirurgicznych, kolumny dezynfekcyjne,  
punkty opatrunkowe, ochrony dla dzieci,  
przychodnie lekarskie, informował rodzi-  
ny żołnierzy o losach chorych wziętych  
do niewoli i o poległych.

Po utrwaleniu się pokoju zmalało za-  
interesowanie społeczeństwa pracami  
Czerwonego Krzyża.

Obecnie P. C. K. podporządkowany  
jest władzom wojskowym. Zajmuje się  
przygotowaniem personelu służby zdro-  
wia, „ochotniczej służby zdrowia P. C. K.“  
na wypadek wojny, opiekuje się zdrowo-  
tnością społeczeństwa a zwłaszcza dzie-  
ci. Prowadzi składnicę materiałów opa-  
trunkowych i Centralny Instytut Przet-  
aczania Krwi.

P. C. K. jest też jednym z pierw-  
szych Czerwonych Krzyży, które podjęły  
akcję szkolenia obrony przeciwlotniczej  
i przeciwgazowej. Już w 1926 roku przy-



1) Na kursie siostr Pogotowia sanit. P. C. K. dla strzelczyń; 2) Na punkcie rat.-sanitarnym P. C. K.

stąpił do opracowania organizacji drużyn ratowniczych i do wyszkolenia instruktorów.

Obecnie, ze względu na konieczność przygotowania się do obrony, zainteresowanie społeczeństwa pracami P. C. K. wzrasta z dnia na dzień, ale i przy tym stanie rzeczy na 35 milionów ludności Państwa Polskiego w szeregach P. C. K. grupuje się zaledwie 350 tysięcy członków.

Związek Strzelecki od dawna już współpracuje z P. C. K., szkoli siostry i ratowniczkę, uruchamia punkty ratowniczo-sanitarne, ale w obliczu ważnej chwili dziejowej i zrozumieniu wielkiej wagi prac Czerwonego Krzyża dla społeczeństwa musimy jeszcze tę współpracę rozbudować.

Nie zapominajmy że prócz walki o potęgę Ojczyzny jest jeszcze inna, także zaszczytna walka, o życie i zdrowie człowieka, którą podjął Czerwony Krzyż.

My, Polacy, możemy szcycić się tym, że mamy zwyczaj zwyciężać silniejszego od siebie wroga, ale niech w naszych zwycięskich walkach nie zbraknie nigdy miłosierdzia dla chorych i pokonanych, miłosierdzia właściwego prawdziwym zwycięzcom.

Nade wszystko zaś nie możemy nie doceniać doniosłości zadań P. C. K., związanych z troską o zdrowie własnego żołnierza i własnych obywateli.

*M. Iwanicka.*

## ECHA TYGODNIA

### UROCZYSTOŚCI KU CZCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRZEMIĘNCU

W okresie Zielonych Świątek odbyły się w Krzemieńcu, rodzinnym mieście Słowackiego, wspaniałe uroczystości ku czci wielkiego poety. Hołd złożyły liczne wycieczki młodzieży licealnej z całego kraju, które przybyły, aby równocześnie wziąć udział w dorocznym święcie Liceum Krzemienieckiego.

Na uroczystości przybył b. kurator Liceum Krzemienieckiego wiceminister oświecenia Maciszewski, min. Poniatowski oraz wojewoda wołyński Hauke-Nowak.

Po nabożeństwie odbyło się madanie miejscowemu słynnemu pedagogium imienia Juliusza Słowackiego, po czym nastąpiło zasadzenie symbolicznego krzaku róży na miejscu spalonego dworku, gdzie urodził się Słowacki.

Następnie odbył się uroczysty akt przekazania pod opiekę Liceum Krzemienieckiego dworku Słowackich, gdzie będzie urządzone muzeum, poświęcone kultowi poety.

Wieczorem odbyły się przedstawienia pod gołym niebem. Na górze Bony teatr wołyński odegrał „Księżdz Marka”, a młodzież licealna, — w Maćkowej Dolinie, — „Balladynę”.

### PRACA I ZAOPATRZENIE DLA UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Dnia 23 maja Sejm uchwalił poprawkę do ustawy o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu niepodległościowców.

Poprawka ta ustanawia stanowisko głównego opiekuna dla niepodległościowców przy prezesie Rady Ministrów, przyznaje zaopatrzenie uczestnikom walk niepodległościowych, nie tylko obywatelom polskim, ale i państw obcych.

Następnie nowela przewiduje 50 proc.

dozawanie tym odznaczonym, którzy zajmowali kierownicze stanowiska lub byli oficerami oraz zapewnienia pierwszeństwo przy przyjmowaniu do szkół.

Na tymże posiedzeniu Sejm przyjął poprawki Senatowi do ustawy o krzyżu i medalu ochotniczym.

### ODSŁONIĘCIE POMNIKA BOHATERSKIEGO PODOFICERA.

W Gniewkowie pod Toruniem odbyła się w pierwszym dniu Zielonych Świątek podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego Pomorzanina plut. Gerharda Pajakowskiego, który będąc dowódcą patrolu zwiadowczego, zginął w r. 1920 pod Gniewkowem.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się w ramach zjazdu Pomorskiego Okręgu Związku Podoficerów Rezerwy, który obchodził 15-lecie swego istnienia.

Na uroczystości przybył inspektor armii gen. Bortnowski, wicewojewoda pomorski Szczepański i liczni przedstawiciele władz.

W ramach zjazdu odbył się również marsz drużynowy na trasie Gniewkowo — Toruń, w którym wzięło udział 32 drużyny z całego Pomorza.

Uroczystości zakończył jubileuszowy zjazd Zw. Podoficerów Rezerwy.

### DWIE WIELKIE ELEKTROWNIE POWSTANĄ W C. O. P.

Z przemysłem francuskim zawarta została ostatnio umowa na budowę dwóch wielkich elektrowni na terenie C. O. P.

Jedna elektrownia zostanie wybudowana w okolicach Lublina, druga zaś w Starachowicach.

Koszt budowy elektrowni i kilku podstacji wyniesie 60 milionów zł.

Należność za budowę elektrowni Polska zapłaci węglem i innymi surowcami.

### POROZUMIENIE ANGIELSKO-FRANCUSKO - SOWIECKIE ZOSTAŁO OSIĄGNIĘTE.

W czasie obrad Rady Ligi Narodów w Genewie zostało osiągnięte porozumienie w sprawie zawarcia paktu obronnego między Anglią, Francją i Sowietami.

Projekt angielski, przesłany do Moskwy do ostatecznego zatwierdzenia, przewiduje:

1) Udzielanie sobie wzajemnej pomocy w razie napaści na terytoria europejskie jednego z trzech państw.

2) Udzielenie pomocy w razie napaści temu państwu, które otrzymało gwarancję Anglii, Francji i Sowietów, o ile samo będzie stawiało opór,

3) W celu zapewnienia sobie najlepszej współpracy wojskowej na lądzie, morzu i powietrzu projekt angielski, przewiduje stałe narady sztabów generalnych wszystkich trzech państw.

Do czasu zawarcia formalnego układu ogłoszone zostaną obowiązujące deklaracje wszystkich trzech państw.

### ECHA NAPAŚCI NIEMIECKIEJ W GDANSKU.

Po napaści bojówek niemieckich na dom polskich inspektorów celnych w Kłodawie (Kalthofie), a następnie na samochód Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej, rząd polski, za pośrednictwem Generalnego Komisarza, p. Chodackiego zajął stanowcze stanowisko.

Pismo do Senatu Wolnego Miasta stwierdza, że ostatnie wydarzenia wykazują, że władze gdańskie nie chcą lub nie mogą zagwarantować ładu i porządku w Gdańsku.

Rząd polski domaga się kategorycznie: 1) przeprowadzenia śledztwa przeciwko uczestnikom napadu i ukarania winnych,

2) wynagrodzenia szkód,

3) jasnego oświadczenia ze strony Senatu, jakie gwarancje może dać, aby porządek i bezpieczeństwo polskich urzędników i polskiej ludności zostało zapewnione.

Prasa zagraniczna zgodnie stwierdza, że napaść niemiecka była umyślnie sprowokowana, aby wywołać zbrojną interwencję ze strony Polski.

### „NIEZWYCIĘŻONA“ LINIA SIEGFRIEDA ZALANA WODĄ.

Po wojnie światowej tak Niemcy, jak i Francuzi pobudowali na granicy francusko-niemieckiej olbrzymie fortyfikacje, które mają bronić przed wtargnięciem nieprzyjaciela w głąb kraju. Są to t. zw. „Linia Maginota“ we Francji i „Linia Siegfrieda“ w Niemczech. Są to istne cuda techniki wzniesione kosztem wielu miliardów.

Niemcy wielce pysznili się swymi fortyfikacjami i nawet Hitler kilkakrotnie wspominał w swej wielkiej mowie, że wszelka napaść załamie się na linii fortyfikacji.

Tymczasem powszechną wesołość (lecz nie u Niemców) wzbudził fakt zalania „niezdobytej” linii Zygryda przez ostatni wylew Renu.

Około 50 km. fortyfikacji zostało poważnie uszkodzonych. Odbudowa potrwa około półtora roku, bo Niemcy muszą przenieść linie (na miejsca wyżej położone. Okazało się przy tym, że fortyfikacje zostały zbudowane z lichego materiału.

### BRAK ŻYWNOSCI W NIEMCZECH.

Chociaż niema jeszcze wojny, a już powszechnie słyszy się o ogromnym braku żywności w Niemczech.

Cały szereg podstawowych artykułów, jak: mięso, chleb, mleko i t. p. otrzymuje się wyłącznie na kartki.

Śmietana, śmietanka, jaja i mleko niezbiernie wydawane są wyłącznie za... receptą lekarską, poświadczoną przez rejonowe biuro żywnościowe.

## III ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY ODWOŁANY

W związku z odwołaniem w roku bież. III-go Zjazdu Polaków z Zagranicy — Prezydium Rady Naczelnej Świat. Zw. Polaków z Zagr. powzięło d. 25 maja b. r. następującą uchwałę.

„W toku przygotowań do III-go Zjazdu Polaków z Zagranicy zaszyły na arenie międzynarodowej, w dziedzinie bezpośrednich zainteresowań Polski doniosłe wydarzenia, które wywarły przemożny wpływ na postawę środowisk polskich zagranicą.

Potężna mobilizacja duchowych i materialnych sił społeczeństwa polskiego, dokonana w imię najżywniejszych interesów Narodu Polskiego, podchwyciona została z entuzjazmem przez ośmio i pół milionową rzeszę Polaków zamieszkałych za granicą. Pełne wyrazu dowody solidarności duchowej i materialnej ukazały niezniszczalną treść wspólnoty Polaków w świecie, wspólnoty nie znającej granic ani odległości.

W tych warunkach wyznaczony na rok bieżący III-ci Zjazd Polaków z Zagranicy musiałby dla spełnienia zadania, któremu miał służyć, zgromadzić w murach stolicy niemal wszystkich Polaków spoza granic Rzeczypospolitej, albowiem potrzebą serca i nakazem obowiązku każdego z nich byłoby w tych chwilach dziejowych zadokumentowanie pełnej solidarności.

Wobec niemożności nadania III Zjaz-

Zapasy żywności, jakie zgromadziły władze, wystarczą podobno tylko na kilka miesięcy.

Ten wzgląd wpływa chyba najbardziej ostudniająco na wojenne zapęły Niemiec.

### KATASTROFA AMERYKANSKIEGO OKRĘTU PODWODNEGO.

Dnia 28 maja zatonął na Oceanie Atlantyckim amerykański okręt podwodny „Squalus”.

Katastrofa nastąpiła z powodu nie zamknięcia przez niedopatrzzenie jednego z wentyli, wskutek czego woda wdała się do wnętrza, zalewając kabinę maszynową i jeden z przedziałów dla załogi.

Okręt osiadł na dnie na głębokości 70 m.

Na wezwanie za pomocą radia przybyły z pomocą okręty ratownicze i wszczęły natychmiast akcję ratunkową.

Z 59 członków załogi uratowano 33-ch za pomocą dzwonu ratunkowego. 26-ciu marynarzy poniosło śmierć w zalanej wodą kabinie.

dowi Polaków z Zagranicy takich rozmiarów i charakteru, oraz biorąc pod uwagę wynikające z obecnej sytuacji trudności paszportowe, dewizowe i inne, tudzież zgodnie z życzeniem szeregu terenów, Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy postanawia

*nie odbyć w roku bieżącym III Zjazdu Polaków z Zagranicy oraz imprez z nim związanych.*

W tym stanie rzeczy w obliczu doniosłych zadań, jakie niesie chwila, z tym większą stanowczością prowadzić musimy naszą codzienną pracę narodową i dostosować jej kierunek i rozmiary do potrzeb przełomowego w dziejach Narodu okresu.

Ożywieni gorącym uczuciem miłości Ojczyzny, opancerzeni nieugiętą wolą służenia jej w każdej okoliczności, sposobmy serca nasze do największych dla Niej ofiar. Dzisiaj ofiarą tą z mienia naszego jest grosz niesiony na Fundusz Obrony Narodowej.

Życie nasze osobiste i zbiorowe przygotować musimy na wszelkie próby. Niech znikną dzielące nas różnice. *Zjednoczeni myślą i wolą, pod jednym na każdym terenie kierownictwem, pracujemy spokojnie i ze zdwojonym wysiłkiem.* Sprawdzianem naszej gotowości będzie stałe podnoszenie poziomu pracy naszych skupień we wszystkich dziedzinach

życia narodowego. Niech każdy dzień wzmagą ich tętno.

W dobie obecnej nakazem dla każdego Polaka żyjącego wśród obcych jest także

*szerzyć prawdę o Polsce, walczyć i dbać o jej dobre imię, zwalczać tendencyjne przedstawienia Jej rzeczywistości i spraw.*

Postawa nasza winna mieć siłę oddziaływania tak wielką, by *jednać Polsce opinię całego świata.*

Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy wierzy niezłomnie, że wezwanie to dotrze do wszystkich serc polskich w świecie i zespoli nasze wysiłki. Dzisiaj wszystkich Polaków, gdziekolwiek żyć im przyszło, w Ojczyźnie czy poza Jej granicami, jedno łączy zawołanie:

*„Silni idea, zwarci w działaniu, gotowi do ofiar”.*

## Dzień spółdzielczości

Zamieszczamy poniżej wyciąg z Dziennika Zarządzeń i Rozkazów Władz Głównych Z. S. — Nr. 9 z dnia 1.VI b. r. W następnym numerze „Strzelca” poświęcimy sprawie spółdzielczości specjalne miejsce. (Red.).

„W bieżącym roku „Dzień Spółdzielczości” odbędzie się w całej Polsce 11 czerwca pod hasłem: „Spółdzielczość wzmagą siły gospodarcze najszerzych warstw Narodu i obronność Państwa”.

Doniosłe zadania, jakie stawia sobie spółdzielczość polska na niwie gospodarczej i społecznej, powinny znaleźć należyte zrozumienie wśród członków Związku Strzeleckiego.

Zagadnienie spółdzielczości wiąże się integralnie z naszym programem wychowawczym. Chcemy bowiem, aby młodzież strzelecka nie tylko zaprawiała się do życia spółdzielczego ale i brała w nim czynny udział po osiągnięciu przygotowania fachowego i ideowego.

Zalecamy wszystkim członkom Związku Strzeleckiego wzięcie czynnego udziału w obchodzie „Dnia Spółdzielczości”. W związku z tym należy porozumieć się z lokalnymi Komitetami Dnia Spółdzielczości i dołożyć wszelkich starań, aby nasz udział wypadł jak najlepiej. Ze względu na niewielką ilość czasu jaka dzieli nas od uroczystości — do prac przygotowawczych należy się zabrać natychmiast”.



# PRZECZYTAJCIE I ROZWAŻCIE WSPÓLNIE

## **O wojnie i powszechnym obowiązku służby wojskowej**

Nie będziemy się głowili nad rozwiązaniem zagadnienia, czy wojna jest zjawiskiem koniecznym i nieuniknionym, czy też nie. Nie będziemy również rozmyślać, czy nadejdą takie czasy, że zapanuje na świecie powszechna zgoda i wieczny pokój. Stwierdzimy tu sobie natomiast, że **przez całe dzieje ludzkości ludzie walczyli ze sobą**. Walczył człowiek pierwotny z drugim człowiekiem pierwotnym o zdobycz i własne życie, walczyły ze sobą wzajemnie gromady i dzikie hordy, walczyły również zorganizowane państwowo narody.

### **Orężna walka czyli wojna istniała zawsze.**

Człowiek pierwotny, walczący zębami, kamieniem i kijem zamienił się z czasem w wojownika z dzidą, mieczem i tarczą, wojownik — w zakutego w żelazną zbroję rycerza, rycerz w zawodowego żołnierza, żołnierz zawodowy w żołnierza poborowego z przymusu, a ten **dziś w Polsce w żołnierza - obywatela**. Z biegiem czasu zmieniły się też narzędzia (uzbrojenie), formy i sposoby walki oraz organizacja sił zbrojnych czyli wojska.

W pierwotnej Polsce **siłę zbrojną naszego narodu** stanowiło **pospolite ruszenie** złożone z całej **ludności męskiej**. Na każdą potrzebę wojenną powoływał ludność naszego kraju **książe**, który stawał się naczelnym wodzem lub wyznaczał w takim charakterze swego urzędnika — **wojewodę**. Powołanie w szeregi następowało za pomocą ognisk i tak zwanych „wici”, t. j. splecionych zielonych gałęzi, które rozwozili od osiedla do osiedla konni gońcy. Wici spełniały rolę dzisiejszych **rozkazów i ogłoszeń mobilizacyjnych**.

Pospolite ruszenie w Polsce trwało bardzo długo. Przeszło ono różne przeobrażenia, zamieniło się z rodowego w dzielnicowe (terytorialne), a następnie wyłącznie w **pospolite ruszenie szlacheckie**. Przez pewien okres pospolite ruszenie było bardzo **wartościową siłą zbrojną**, ale w miarę rozrostu swobód i przywilejów szlachty straciło swą wartość. Rolę główną odgrywać zaczęły **wojska zaciężne** oraz **wojska stałe**. Wojska stałego w dawnej Polsce było zawsze bardzo mało, bo naród polski nie rozumiał potrzeby utrzymywania dużej ilości wojska, co w skut-

ku skończyło się rozbiorem Polski przez Prusy, Austrię i Rosję, posiadające silne armie stałe.

W czasach nam współczesnych dokonał się w całym świecie ogromny przewrót w pojęciach o wojnie. Wielka wojna światowa z lat 1914 — 1918 wykazała mianowicie, że **wojny nowoczesnej nie może toczyć tylko wojsko, lecz toczyć ją musi cały naród**. Nowoczesna wojna jest **zmaganiem**, w którym **muszą wziąć udział wszyscy obywatele**. Wymaga ona wszystkich zasobów sił fizycznych, materialnych i duchowych narodu.

Wobec tego stanu rzeczy **obowiązki**, które wpływają z konieczności i potrzeb wojennych są **powszechne i ciążą na wszystkich obywatelach bez wyjątku t. j. wszyscy obywatele stają się żołnierzami**. Głównym zadaniem mężczyzn powołanych do wojska jest służba w jego szeregach i bezpośrednia walka z nieprzyjacielem. Pozostała ludność tworzy w kraju drugą armię — **armię pracy**, składającą się zarówno z **mężczyzn jak i kobiet**. Zadaniem tej drugiej armii jest utrzymanie wszystkich istniejących w czasie pokoju warsztatów pracy, uruchomienie i obsługa nowych oraz zaopatrzenie armii walczącej we wszelkie środki potrzebne jej do walki i życia.

**Armia walcząca i armia pracy w kraju są dziś nierozdzielne i wspólnym wysiłkiem wywalczyć muszą zwycięstwo.**

Rozważcie:

- 1) *Dlaczego naród polski musi mieć szczególnie silną armię walczącą i tworzyć potężną armię pracy?*
- 2) *Dlaczego już w czasie pokoju każdy Polak musi w największą ochotę i gorliwość wypełnić obowiązek służby wojskowej, służby zastępczej i przysposobienia wojskowego, a każda Polka obowiązek pomocniczej służby czyli przysposobić się do zadań obrony kraju?*
- 3) *Jaka jest różnica między żołnierzem z przymusowego poboru, a żołnierzem - obywatelem?*





# ORLETA

## Kilka słów o nowej „Instrukcji Pracy Orleńców”

Prawie równocześnie z niniejszym numerem „Strzelca” wychodzi z pod prasy drukarskiej dawno oczekiwana „Instrukcja pracy orleńców” — owoc prawie dwuletniego zbierania materiałów, studiów i konferencji.

Zanim wielki nakład Instrukcji (liczący 12 tys. egz.) rozejdzie się po całym terenie, zanim liczna już kadra instruktorska zapozna się z jej treścią, pragniemy w kilku słowach ją scharakteryzować.

### CO ZAWIERA NOWA INSTRUKCJA?

Instrukcja została pomyślana w ten sposób, aby znalazł się w niej całościowy kształt zagadnień pracy orleńców. Ma być nie tylko fundamentem tej pracy, ale i jej drogowskazem. Obok rzeczy formalnych, jak organizacja orleńców, t. j. podział na jednostki, ustalenie stopni orleńców i kadry, ustalenie warunków, na jakich stopnie te można zdobywać i t. p. Instrukcja zawiera rzeczy fundamentalne o wartości nieprzemijającej. Są to:

Prawo orleńce i jego interpretacja, stanowiące plan ideowy całej Instrukcji i całego ruchu orleńczego.

Cele i zadania ruchu orleńczego.

Środki, jakimi cele te mają być osiągnięte.

Podstawowe cechy, jakie powinna mieć cała praca.

Charakterystyka właściwości psychicznych młodzieży, objętej pracą orleńców i różnic środowiska wiejskiego i miejskiego i konsekwencji jakie stąd wynikają.

Wskazania metodyczne dla poszczególnych dziedzin pracy.

Ponadto Instrukcja podaje ramowe programy kursów dla kadry instruktorskiej, zakreśla obowiązki tej kadry, wprowadza nowe przyrzeczenie orleńców, program strzelań, przepisy mundurowe oraz wskazówki bibliograficzne do poszczególnych dziedzin pracy.

W ten sposób Instrukcja daje całkowity materiał, niezbędny do racjonalnego prowadzenia pracy orleńców.

### DLA KOGO INSTRUKCJA JEST PRZEZNACZONA?

Instrukcja jest przeznaczona zasadniczo dla całej kadry instruktorskiej Z. S., dla kadry orleńców i dla tych, którzy będą sprawowali opiekę nad jednostkami wyszkoleniowo-wychowawczymi. Ale każdy znajdzie w niej co innego.

Dowódca drużyny będzie szukał przede wszystkim wymagań na sprawności na poszczególne stopnie, przepisów organizacyjnych i t. p. rzeczy formalnych. Natomiast dowódcy wyższych jednostek

znajdą, prócz tego, wskazówki, jaki charakter powinna mieć cała praca. I to jest w Instrukcji najistotniejsze.

Najważniejszą bowiem rzeczą jest, aby kadra orleńców, po zapoznaniu się z Instrukcją, zrozumiała, o co chodzi w pracy orleńców. Instrukcja podkreśla, że nie jest najważniejszą rzeczą, jakie umiejętności zdobyło orleńce w drużynie, ale jak w niej żyje, jaką zaczyna przybierać postawę wobec różnych zjawisk życia społecznego i państwowego, jak zaczyna realizować w życiu prawo orleńców — słowem, jak się **wychowuje**.

Jednej rzeczy nie ma w Instrukcji: oto niema gotowego programu pracy. Instrukcja wytycza cel, wskazuje środki i ustala szczegółowe wymagania na sprawności. Rzeczą całej kadry instruktorskiej będzie wypełnienie jak najbogatszą treścią lat, spędzonych przez orleńców w drużynach. Okręgowi i podokręgowi komendanci orleńców będą wydawali ogólne wytyczne pracy na poszczególne okresy, dowódcy hufców, wspólnie z dowódcami drużyn będą opracowywali szczegółowe programy miesięczne. Rolą dowódców batalionów i kompanii jest koordynowanie i instruowanie pracy na swoim terenie.

W ten sposób cała kadra instruktorska jest wciągnięta do pracy nad układaniem programów. Przyczyni się to niewątpliwie do pogłębienia całej pracy i do usprawnienia kadry. Z początku może będą trudności i niedociągnięcia, ale na dalszą metę ten system jest stanowczo lepszy, niż narzucanie sztywnych programów, neodpowiadających potrzebom danej jednostki.

### JAK NALEŻY STOSOWAĆ INSTRUKCJĘ?

Widzimy z jednej strony, że dziewczyna lub chłopiec ma przebyć w szeregach orleńców od dwu do sześciu lat, zależnie od tego, w którym roku życia wstąpi w szeregi orleńców. Z drugiej strony — Instrukcja nakłada obowiązek zdobycia pewnego zasobu wiadomości i umiejętności dla każdego stopnia, które w sumie mają pomóc w kształtowaniu ideału wychowawczego, jaki chcemy osiągnąć.

Już na podstawie dotychczasowych doświadczeń możemy stwierdzić, że orleńce może znakomicie „zdać” na wszystkie sprawności, a wyników wychowawczych nie osiągnęliśmy.

Jakie stąd należy wysunąć wnioski? Oto takie, że orleńcy **uczyło się** w drużynie, ale nie **wychowywało**. Dla tego też najistotniejszą wartością nowej Instrukcji jest rozdział traktujący o podstawowych cechach pracy orleńców. Podkreśla się tam w sposób stanowczy, że **na drodze do uzyskiwania sprawności ma się**



Orleńcy z Tarnopola na wycieczce w Zbarażu.

kształtować dusza dziewczyny i chłopca zgodnie z celami i prawami orląt. Kto więc dążyć będzie tylko do osiągnięcia sprawności, ten popełnia błąd zasadniczy i daje dowód, że nie rozumie celu istnienia całego ruchu orlącego.

Cała instrukcja przepojona jest miłością dla dziecka. Tą miłością, opartą na życzliwości, płynącej z serca a nie na powierzchownym, a często fałszywym sentymencie, musi być przepojona cała praca kadry instruktorskiej. O to woła Instrukcja. Dla tego praca w drużynach musi być wynagrodzeniem często żalosego życia dzieci w rodzinach proletariackich miast lub pełnego trudu od zarania lat życia dzieci wiejskich. Orle w drużynie musi odnaleźć swe prawa do radości, do zabawy, do realizowania swych pomysłów, do rozprostowania ramion i rozwinięcia skrzydeł.

Dalej Instrukcja nakazuje uzupełniać i wzmacniać oddziaływanie rodziny i szkoły. Co to znaczy? To znaczy, że kadra instruktorska, jeżeli chce spełnić należycie swe zadanie, musi być w kontakcie z rodziną i szkołą orląt. Musi wnikać w życie każdego chłopca i dziewczyny w drużynie, nieść mu pomoc w potrzebie, pocieszać w troskach. Stwarza to nowe, silne więzy między kadrą instruktorską i orlątami, stwarza nowe wartości wychowawcze, daje potężny instrument wychowawczy do rąk instruktora.

Takie nowe wartości wprowadza Instrukcja do dotychczasowej pracy orlącej i tych wartości trzeba w niej przede wszystkim szukać.

Wreszcie kilka słów na zakończenie. Instrukcja nosi nazwę „tymczasowej”. Nie znaczy to, że będzie obowiązywała krótki czas. Władze Główne Z. S. świadome są tego, że nie stworzyły rzeczy skończonej doskonałej. Instrukcja wejdzie w życie, będzie w życiu stosowana. Świadomy i czujny instruktor musi bacznie śledzić, które rzeczy dają się zrealizować, które dają dobre wyniki, a które nie dają żadnych w pracy wychowawczej. Wyniki te na przestrzeni przynajmniej roku musi skrupulatnie i systematycznie notować i podzielić się swymi uwagami z Komendą Główną, która cały materiał gruntownie przestudiuje, porówna i wyciągnie odpowiednie wnioski. Wnioski te znajdują zastosowanie w następnej, lepszej instrukcji. Tylko w ten sposób możemy kłaść mocne podwaliny pod przyszłą pracę, której cele wskazał jeszcze przed stuleciami wielki kanclerz Zamojski.

„Takie są rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. A o dobre „chowanie” młodzieży przecież chodzi Związkowi Strzeleckiemu.

Ł.



## Strzeleckie mistrzostwa świata w Lucernie

Strzeleckie Mistrzostwa Świata w Lucernie (Szwajcaria) nie stoją w tym roku pod dobrą gwiazdą. Wypadki polityczne, powodujące ogólne napięcie stosunków w Europie, nie pozwalają na całkowitą pewność, czy dojdą one do skutku. W każdym razie, tak jak dzisiaj rzeczy stoją, formalności zgłoszeń przez nasze strzelectwo nie mogły być całkowicie załatwione, jak również projektowane na maj eliminacje nie dały się przeprowadzić.

Jak podawaliśmy Czytelnikom w artykule p. t. „Co się dzieje w sporcie strzeleckim” dotychczas zgłosiło swoje reprezentacje 16 państw. Komitet Organizacyjny, urzędujący w magistracie miasta Lucerny, prowadzi swe czynności bez przerwy, tymbardziej, że Mistrzostwa odbędą się w ramach Szwajcarskich Narodowych Zawodów Strzeleckich, które napewno dojdą do skutku niezależnie od koniunktury politycznej.

Reprezentacyjne zespoły zagraniczne trenują i przeprowadzają planowo swe strzelania eliminacyjne. Posiadamy w tej chwili niektóre wyniki kwietniowych strzelań, a mianowicie z karabina wojskowego i broni dowolnej (karabin sportowy dowolny) na 300 metrów oraz z pistoletu dowolnego na 50 metrów. Omówimy je tu dla czytelników, interesujących się sportem strzeleckim, w celu zobrazowania im poziomu, na jakim stoją strzelcy zagraniczni i wykazania, jak niełatwą jest rywalizacja z nimi, chociaż trzeba jeszcze raz stwierdzić, że nasi strzelcy również pracują usilnie indywidualnie i naogół ich wyniki są bardzo poważne.

Zacznijmy od *karabina wojskowego*. Na Mistrzostwach Świata, jak wiadomo strzela się z karabina wojskowego tego kraju, który zawody organizuje, a więc w tym roku wypada wojskowy karabin szwajcarski, który należy niewątpliwie do najlepszych pod względem celności. Naturalnie z tego powodu najlepsze warunki przygotowania się mają Szwajcary, którzy posługują się nim stale.

Z góry przyjrzyjmy się tu jak nasi strzelcy strzelają w Polsce z własnego karabina wojskowego.

W naszych Narodowych Zawodach z ostatnich dwóch lat wyniki naszych czołowych strzelców z kb. wojskowego do zbyt wysokich nie należą. Zbliżają

się one średnio do 80,50% trafnych na 600 możliwych punktów. Jest to bardzo dużo dla celów wojskowych, lecz dla Mistrzostw Świata nie wystarcza, aby pretendować na czołowe miejsca.

Przypominamy, że w XII Narodowych Zawodach w Wilnie w r. 1937 trzyosobowy zespół W. K. S. (Wojskowy Klub Sportowy) Bydgoszcz, który zdobył mistrzostwo Polski osiągnął 1387 punktów na 1800 możliwych, przyczem najlepszy strzelec tego zespołu, chorąży Faferek miał leżąc 177, kłęcząc 172 i stojąc 139 pkt., razem 488 na 600 możliwych (81,3% trafnych).

Mistrz z karab. wojsk. w strzelaniach jednostkowych, porucznik Matuszak osiągnął wtedy 501 pkt. (83,5% trafnych) z wynikiem 168 leżąc, 167 kłęcząc i 166 stojąc.

W zeszłorocznych XIII Narodowych Zawodach mistrzowski zespół W. K. S. Osowiec miał mniej o 30 pktów, t. j. 1357, a najlepszy strzelec tego zespołu por. Bardziński — 451 pkt., w tem 172 leżąc, 153 kłęcząc i 126 stojąc. Mistrz XIII Nar. Zaw. — starszy sierżant Malik osiągnął 486 pkt. 81% przy 165 leżąc, 161 kłęcząc i 160 stojąc.

Jakże wobec tego wyglądają kwietniowe wyniki zespołu szwajcarskiego? Są one następujące.

Słynny zawodnik *Zimmermann* w trzechdniowych strzelaniach osiągnął najniższy wynik w I-y dniu, bo tylko 508 pktów, ale za to w drugim 521, a w trzecim 538 pktów (89,6% trafnych na 600). W grupie 12 strzelców najniższy wynik miał *Jakober* — 480 pktów, ale poprawił go na 499 i osiągnął w trzech dniach przeciętną 496,4 pkt. (82,6%). Najlepszą przeciętną z trzech dni miał Hober 523,3, Zimmermann 522,3, Lienhard 518,5; Salzman 513, Hartmann 513; pozostałych pięciu miało 510, 507, 506 i 503 z ułamkami.

Wobec tych wyników słabe i dla polskich strzelców zupełnie niegroźne są wyniki włoskiego zespołu, który strzelał na poligonie Verony 16 kwietnia. Najlepszy strzelec zespołu Ludwik Nulli ma 495, Cartelli 494, Agostini 482, a najniższy Zaccaroni 436. Przeciętna na strzelca w zespole z 8 osób wypadła 465,5 pkt. (77,5% trafnych). Z innych państw danych nie posiadamy.

Z drugiej konkurencji z broni dowolnej (na 300 metrów, 120 strzałów w trzech postawach po 40 leżąc, kłęcząc i stojąc, 1200 punktów możliwych), mamy wyniki ze Szwajcarii, Estonii i Finlandii.

W Szwajcarii Zimmermann ma w dwudniowych strzelaniach pełnych po 120 strzałów) przeciętną 1049 (1107 i 1091), przyczem zrobił stojąc 359 na 400. Cały zespół z 11 strzelców miał w 2-im dniu przeciętną 1080,2 na 1200 możliwych.

W trzecim dniu strzelano pół konkurencji (60 strzałów po 20 w każdej postawie). Zimmermann miał 554, a najślabszy Jakober 532, Ciocco 552, Hartmann 550 (kłęcząc 190), Schlapbach 548, Gerger 546, a przeciętna wyniosła 542,5 na strzelca (11-tu strzelców), czyli 90% z ułamkiem trafnych, gdy najlepszy wynik z XIII Nar. Zaw. por. Matuszaka wynosił 537 punktów, a 11-ty strzelec (Wachowicz) 476.

5 osobowy zespół Finlandii wystrzelał 5504 pkt. co daje przeciętnie na strzelca nieco ponad 1100 na 1200 możliwych (91,6%), a 8 osobowy zespół Estonii w drugim dniu strzelał na pół konkurencji (60 strzałów) ma 524 przeciętnie na strzelca, przyczem najlepszy wynik ma Padar — 536, najślabszy N. Viru 508. U nas zwycięski 3-osobowy zespół W. K. S. Rembertów w XIII Nar. Zawodach osiągnął 522, 490 i 465 punktów.

Te wyniki z broni dowolnej są oczywiście bardzo wysokie, co się zaś tyczy strzelań z pistoletu dowolnego na 50 metrów, to wydaje się, że Szwajcarów nikt nie będzie w stanie pobić, a w każdym razie będzie to bardzo trudne i dla Szwedów i dla Amerykanów. Ich zespół eliminacyjny (t. j. szwajcarski) składa się z 10 strzelców, którzy osiągnęli: Ambühl 552, 546 i 538, Andres nawet 554, Vuille 550, a najślabszy Crivelli 517 pkt. ma 600 możliwych. (Ogółem cały zespół zrobił 5338 pkt., co daje przeciętnie na strzelca 538,8 pkt.

W zespole pistoletowym Francji z 5 strzelców Bonin ma 523, Mazoyer 494, Brossard 500, Koch 524, Desjamonnières 525, a w zespole 5 osobowym Belgii Lafortune M. 532, Lafortune F — 509, Van Asbrock 506, Morren 476 i Dechramadjan 502. Czyli Francuzi mają przeciętną 513,4 a Belgowie 505 punktów na strzelca zespołu. Włosi strzelali w Weronie w liczbie 17 pistoletowców z czego pierwszych pięciu miało następujące wyniki: Moretto 528, Capone 522, Margotti 521, Bugnoni 516, Calderaro 514, przeciętnie na strzelca tej piątki 520,2 pkt.

W porównaniu z tym nasi pistoletowcy w roku ubiegłym na XIII Narodowych w mistrzowskim zespole K. S. Ka-

dra Rembertów osiągnęli dr. Jurek 509, Jabłoński 517, Wachowicz 490, jednostkowo zaś Nowicki 524, Polański 518, Jabłoński 517, kpt. Rożański 514, Pazdej 513 punktów. Przeciętna tych pięciu równałaby się 517,2 pkt.

Z przedstawionych wyników wnioskować by można, że zarówno w karabinie wojskowym jak i kb. sportowym dowolnym oraz pistolecie dowolnym Szwajcarzy sięgną po mistrzowskie laury, a Estończycy i Finowie będą mieli z nimi ostrą walkę o Puchar Marszałka Mannerheima za kb. wojskowy, i o Puchar Srebrny Argentyny za karabin dowolny sportowy. W pistolecie dowolnym o Nagrodę Przechodnią miasta Lyonu będą pewno walczyć Szwedzi, którzy podobno wystawiają b. silny zespół. Nasi strzelcy jeśli pojedą do Szwajcarii mogą mieć szansę na wcale niezłe miejsca w tych trzech głównych konkurencjach.

es.

### ZAWODY STRZELECKIE W KRZEMIĘNCU.

W dniach 13 i 14.V b. r. odbyły się na strzelnicy Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. w Krzemieńcu zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu krzemienieckiego i zespołowe zawody o mistrzostwo klubowe Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego w powiecie. Udział w zawodach wzięło 29 zawodników i zawodniczek, reprezentujących następn. kluby: W. K. S. 12 p. ul., W. K. S. KOP Dederkały, Rodz. Wojsk. K. O. P. Dederkały, Z. S. żeńsk., P. K. S. Horyń, P. P. W. Krzemieniec, Koło Zw. Rez. Krzemieniec.

W konkurencji kbks 6 o mistrzostwo powiatu pierwsze miejsce zajął Zawadzki Cezary (250 na 300 p. możl.), w konkurencji kbks. 1 a. dla pań o mistrzostwo powiatu pierwsze miejsce zajęła Niedźwiałowska Stefania (335 na 400 możl.); w konkurencji kbks 6 o mistrzostwo powiatu w klasie III zwyciężyła Buszowa Halina (72 na 100 p. możl.).

### ZAWODY STRZELECKIE W ZAŁĘSKIEJ HALDZIE.

W dniach 13 i 14.V. b. r. odbyły się w Załęskiej Haldzie Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Powiatu Grodzkiego Z. S. Katowice. Udział brało 10 oddziałów Z. S. w tym: 15 zespołów strzelców, 13 zespołów junaków i 15 zespołów orląt.



Zawody strzeleckie w Krzemieńcu.

# SPORT



## Lwowski okręg Z. S. wznowił marsz Zadwórzeński

Po czterech latach przerwy byliśmy świadkami wznowienia pięknych, o głębokich tradycjach, zawodów marszowych na szlaku Zadwórze — Lwów.

Marsz ten odbył się po raz dziewiąty, a czteroletnia przerwa spowodowała, jak na dawne dzieje tego marszu — dosyć słabe narazie obesłanie. Mówimy słabe, gdyż przyzwyczailiśmy się widzieć dawniej na szlaku tego marszu koło setki drużyn, co w stosunku do obecnego obesłania 23 patrolami wydaje się naturalnie zbyt mało. Wierzmy jednak słowom komendanta okręgu ob. mjr. Hornbergera, który przyrzekł sobie w cichości serca przywrócić z biegiem czasu dawną świetność tego marszu.

Marsz rozpoczął się o godzinie 4-ej rano w Zadwórze. Zawodnicy nocujący w wagonach nie mieli tym razem zbyt przyjemnej nocy. Zimno panujące niespodziewanie o tej porze roku niejednemu mimo dostatecznej ilości słomy, koców i innego przyodziewku dało się we znaki. To też dobrze zrobiła gorąca kawa, której nie szczędziło kwatermistrzostwo marszu. Nie trzeba było też braci strzeleckiej namawiać do pójścia na start, gdyż każdy chętniej wolał już maszerować niż w lekkim drelichu ziębnąć w rannym chłodzie.

Do zebranych na starcie zawodników przemówił w mocnych słowach zastępca Kmdta Głównego Zw. Strzeleckiego ob. ppłk. Leukos-Kowalski. Kilka krótkich rozkazów, uszykowanie się do marszu i

punktualnie rusza ze startu o godzinie 4 pierwszy patrol wojskowy. Za nim w dwuminutowych odstępach, ciągną rażno na szlak patrol strzeleckie.

Składnie idzie marsz na pierwszym odcinku 14 km., od Zadwórze do Kurowic. Odcinek ten mają przebyć patrol po 11 min. na 1 km. Przybywają jednak do mety w Kurowicach znacznie wcześniej od wyznaczonego czasu. Kurowice, pamiętające osiem poprzednich marszów, mimo długiej przerwy w ich kontynuowaniu, sprawiły się dobrze. Dwie pięknie ubrane bramy mety i startu, wielkie baniaki gorącej kawy, sterty chleba a nade wszystko gorące serca i muzyka — sprawiły na widzach i uczestnikach marszu jak najlepsze wrażenia.

Rażno mija półgodzinny odpoczynek wykorzystany na pożywienie, poprawienie ekwipunku, opatrzenie nóg, które niestety niektórym zawodnikom, na skutek wadliwego obucia się, już na pierwszym odcinku zaczynają dolegać. Dolegliwości te leczy jednak personel sanitarny dr. Loorbera, naczelnego lekarza marszu, który swe doświadczenia lekarskie wzbogacił tym razem, zdaje się, szóstym szefostwem sanitarnym marszu!

Po odpoczynku w Kurowicach patrol startują do drugiego odcinka marszu Kurowice — Winniki, długości coś około 22 km. Odcinek ten trzeba przebyć w czasie po 10 min. na 1 km. Patrol ruszają ze startu mniej więcej w tym samym porządku co z Zadwórze. Znakomita

chłodna pogoda, jakby wymarzona na taki marsz, podwaja energię patroli. Maszerują dobrze i szybko. Do mety w Winnikach przybywają pierwsze patroli Z. S. Złoczów, Żółkiew, Radziejów i 40 pp. Meta tym razem znajduje się w lesie, poza miastem, skąd już tylko kilkadziesiąt metrów do strzelnicy. Rządzi tu wszechwładnie ob. por. Nowosad, który energicznie kieruje pięciostanowiskową strzelnicą.

Strzelanie nie świadczy zbyt dobrze o umiejętnościach obchodzenia się z bronią. Widać, że mało mają strzelcy wprawy w strzelaniu, pomijając nawet jego szybkość. Jedynie ten i ów oddaje w ciągu minuty przeznaczonej na strzelanie swe pięć strzałów. Nigdzie tak nie widać, jak tu, kto ma zimną krew i kogo nie ponosi huk strzałów sąsiada! Mają też tu pole do popisu d-cy patroli, którzy w dużej mierze mogą wpłynąć na spokój, a tym samym lepsze wyniki strzelania. Trzeba by też w marszach okręgowych i powiatowych przedłużyć czas strzelania z 1 minuty na 1 min. 30 sek., co da możliwość należytego wykorzystania broni, tym bardziej, że stara broń się zacina, że daje wiele niewypałów, a z angielską bronią strzelcy nie są zbyt obeznani.

Ze strzelnicy patroli udają się na półgodzinny odpoczynek. Zaroił się przydrożny lasek strzeleckimi patrolami. D-cy patroli czynią ostatni przegląd przed decydującym marszem, mającym się odbyć na ostatnim 7-km. odcinku Winniki — Lwów. Sanitariuszki - strzelczynie opatrują pęcherze i otarcia. Trzeba mimo ran i bólu dotrzeć do końca. Nie można siebie oszczędzać, gdy idzie o wynik całego patrolu. Cierpią też niektórzy i utykają. Zacisnąwszy zęby stają jednak na starcie ostatniego odcinka. Byłe ruszyć w drogę, a nogi przestaną boleć — powiada jeden ze strzelców, któremu przed chwilą opatrzone okropnie rozpaprany pęcherz. Rozpacz bierze jednego z dowódców patrolu, którego zawodnik zostawił „gdzieś” na strzelnicy swój plecak!



Na trasie marszu zadwórzeńskiego: 1) Orkiestra Z. S. w Winnikach; 2) W oczekiwaniu na przybycie patroli we Lwowie.

„Ofiara” biegnie na poszukiwanie plecaka i za chwilę zdyszany staje na starcie! — Trzeba też mieć na marszu obok nóg głowę — powiada sentencjonalnie d-ca patrolu do zapominalskiego strzelca.

Na trasie toczy się tymczasem zażarta walka o każdy metr przewagi. Ambicją patroli jest pierwszeństwo wejścia na metę. Nic to, że w tym wypadku pierwszy może być przy obliczeniu ostatnim.

Ale te oklaski i kwiaty jakie otrzymują pierwsze patrole warte są tego. Takie rzeczy pamięta się latami! To też walka trwa a d-cy patroli wyduszają z ludzi ostatnie poty, bo to już blisko do mety, już koniec prawie 10-godzinnego marszu.

Na mecie sporo ludzi. Lwowiacy czekają swoich. Lojalnie oklaskują też innych, wcześniej do mety przybywających. Wśród oficjalnych przedstawicieli przybyłych na metę widzimy d-cę korpusu gen. Langnera wraz ze swym szefem sztabu płk. dyplm. Rudką. Jest zastępca Kmdta Głównego ppłk. Leukos - Kowalski. Są przedstawiciele władz państwowych i zarządu miasta.

W doskonałej formie i szyku przybywają na metę patrole. Znać, że 44 km. marsz nie zrobił większych wyłomów w patrolach. Byli jak widać niezłe do tego wysiłku przygotowani. Wyniki marszu przedstawiają się następująco: kategoria wojskowa 40 pp. — 280 pkt.; kategoria p. w. starsza — Z. S. im. ks. Bandurskiego Lwów — 278 pkt., Z. S. Gródek Ja-



W drodze na strzelnicę.

gielloński — 276,5 pkt., Z. S. Kamionka Strumiłowa — 274,5 pkt., Z. S. Dublany — 269,5 pkt., Z. S. Bóbrka-Sokołówka — 267,5 pkt.; kategoria p. w. młodsza — Z. S. im. mjr. Fieszara Lwów — 279,5 pkt., Z. S. Rawa Ruska — 276,5 pkt., Z. S. im. płk. Furgalskiego Lwów — 276 pkt., Z. S. Jaworów — 276, Z. S. Świrz — 269 pkt., Z. S. Rudki 268 pkt.

M. K.

## ŚWIĘTO W. F. i P. W.

Tegoroczne Święto W. F. i P. W. w Warszawie odbędzie się w dniach 3 i 4 czerwca.

Święto ma być sprawdzianem i przeglądem wyników pracy wychowania fizycznego, tak w hufcach P. W. jak i w organizacjach i klubach sportowych stolicy.

Pokazy i imprezy sportowe winny być rewią dorobku sportowego oraz tężyzny fizycznej.

Pierwszy dzień święta (3 czerwca) poświęcony będzie złożeniu hołdu przez organizacje P.W. i W.F., związki i kluby sportowe w Belwederze i na grobie Nieznanego Żołnierza; drugi dzień święta będzie dniem wych. fiz. i sportu.

W rewii na placu J. Piłsudskiego wezmą udział męskie i żeńskie hufce

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### MISTRZOSTWA ŚWIATA W KOSZYKÓWCE.

W Kownie odbyły się mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej. Mistrzostwo zdobyła bezkonkurencyjna drużyna litewska, która nie poniosła ani jednej

P.W., oddziały Związku Strzeleckiego, Kolejowego i Poczтового P. W, Zw. Rezerwistów, Zw. Harcerstwa Polskiego oraz organizacje sportowe.

W dniu 4 czerwca projektowane są następujące imprezy sportowe: godz. 10.30 na Stadionie W. P. — uroczyste otwarcie i przemówienia, następnie popisy i pokazy w wykonaniu 1000 dział w szkół powszechnych, defilada młodzieży szkół średnich, organizacji W. F. i klubów sportowych oraz zawody sportowe.

Tegoż dnia, po południu odbędą się imprezy dzielnicowe organizowane przez kluby sportowe na boiskach własnych, oraz imprezy organizowane przez wydział kultury i oświaty Zarządu miejskiego na Siekierkach, Woli, Bródnie i Ochocie.

kłeski przez cały czas turnieju. Drugie miejsce zdobyła Łotwa, trzecie Polska.

### PIŁKA NOŻNA.

W Łodzi odbyło się spotkanie piłkarskie Polska — Belgia. Belgia okazała się bardzo dobrym przeciwnikiem i mimo

niezłej gry z naszej strony, wynik nierozstrzygnięty, jak podaje prasa, jest nieco dla Belgii krzywdzący.

We Lwowie w ramach jubileuszu K.S. Pogoń rozegrano szereg ciekawych spotkań towarzyskich. I tak Cracovia zwyciężyła Pogoń 6:1, Wisła — Junaka 4:2, Pogoń — Wisłę 2:1 i Cracovia — Junaka 5:1. W ogólnym obliczeniu turniej ten wygrała Cracovia.

### NAJBLIŻSZE WIELKIE IMPREZY SPORTOWE.

W dniu 4 czerwca odbędzie się w stolicy ciekawe spotkanie piłkarskie Polska — Szwajcaria. Szwajcaria należy do dobrej klasy piłkarskiej Europy i zwycięstwo nasze nad nią należałoby do dużego sukcesu naszej piłki nożnej.

Po piłkarzach będą mieli dużą sensację bokserzy, którzy w dniu 12 czerwca spotkają się w Warszawie z drużyną niemiecką. Spotkanie to ma z różnych względów duże znaczenie.

Z Niemkami będą też walczyć nasze tenisistki w Poznaniu, gdzie odbędzie się spotkanie pań Polska — Niemcy.

## SPORT W Z. S.

### ZAWODY MARSZOWE Z. S. SZLAKIEM KSIĄŻ — ŚREM.

W rocznicę bitwy pod Książem, jaka toczyła się w dniu 29 kwietnia 1848 r., Związek Strzelecki powiatu Śrem organizuje corocznie Marsz Szlakiem Powstańców Książ — Śrem. Marsz tegoroczny, który odbył się w dn. 30.IV jest jedenastym z rzędu.

Do zawodów stawilo się 26 drużyn po 8 ludzi t. j. 208 zawodników. W godzinach wieczornych odbył się przy mogiłach powstańców przy udziale zawodników i tłumnym udziale obywateli Książa i okolicy uroczysty apel poległych, po czym przemowę wygłosił powiatowy komendant Z. S.

Nazajutrz odbył się właściwy marsz. Trasa marszu wynosiła 20 km., i podzielona była na dwa odcinki: eliminacyjny, wynoszący 10 km, który należało przebyć w czasie nie dłuższym od 90 minut, i odcinek końcowy 10 km, na którym odbywa się ostre strzelanie. Zespoły podzielono na 3 kategorie: wojskowe (wojsk. klub sport.), przedpoborowe, i poborowe. W kategorii pierwszej, czołowe miejsce zajął Wojskowy Klub Sportowy, który trasę przebył w 165 min., zyskując razem 760 punktów. W kategorii drugiej pierwsze miejsce zajęła drużyna II Rogalin, zyskując w kwalifikacji także 760 punktów.

ZAMAWIAJCIE NA OBOZY  
TYGODNIK „STRZELEC”

# ŻYCIE STRZELECKIE

## ZJAZD DELEGATÓW POWIATÓW Z. S. TARNOPOL - POWIAT.

Dnia 16.IV b. r. odbył się w Tarnopolu Zjazd Delegatów Powiatu Z. S. Tarnopol - Powiat przy udziale około 350 osób, delegatów z powiatu oraz przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i organizacji strzeleckich. Zjazd otworzył prezes Powiatowego Zarządu ob. inż. Szuba Władysław.

W czasie obrad odczytano m. in. protokół z ostatniego zjazdu, a prezes ob. inż. Szuba, Komendant Powiatu Z. S. ob. Halski Karol, Komendantka P. K. Powiatu Z. S. ob. Dziurzyńska Eleonora oraz Powiatowy Referent Wych. Ob. Kaczkowski Edmund złożyli sprawozdania z całorocznej działalności we wszystkich działach pracy Z. S. Dalszy ciąg Zjazdu, poświęcony omówieniom spraw organizacyjnych, zakończono wspólną fotografią.

## POW. ZJAZD DELEGATÓW Z. S. W DROHOBYCZU.

Dnia 14 maja b. r. odbył się w Drohobyczu doroczny Powiatowy Zjazd Delegatów Z. S.

Udział w Zjeździe wzięło 85 delegatów, przewodnictwo Zjazdu spoczywało w rękach prezesa Oddziału Z. S. Truskawiec ob. st. komp. Z. S. dr. Jarosza Romana.

Po złożeniu szczegółowych sprawozdań na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi powiatu absolutorium i wybrano nowy zarząd powiatu Z. S. w osobach: prezes powiatu ob. Kolendowski Marian, członkowie: ob. Bartmańska Romana, Bach Jan, Grynda Karol, dr. Jarosz Roman, Kuczyński Zygmunt, komendant powiatowy P. W. kpt. Rudnicki Maciej, inż. Skalecki Zygmunt i Smoliński Antoni. Uchwalono następnie preliminarz budżetowy zamykający się kwotą 10.250 złotych.

## ZJAZD DELEGATÓW POWIATU Z. S. PRZEMYŚL.

W Przemyślu odbył się dn. 17.V b. r. Zjazd Delegatów Powiatu Z. S. Zjazd zagał prezes powiatu Z. S. ob. inż. Kieltyka. Następnie przemawiali prezydent miasta, starosta powiatu i przedstawiciele władz wojskowych. Po dokonaniu wyboru przewodniczącego Zjazdu w osobie ob. dyr. Jamroza, oraz sekretarza ob. mgra Makara, złożono wyczerpujące sprawozdania z działalności Zarządu. W końcu dokonano wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: Prezes ob. inż. Kieltyka, członkowie: ob. ob. Więckowski, Kuschill, Wierzbicki, Michalewicz, Fiałkowski, Klinger, Procyk, Pelozarski, prof. Kielanowski, mgr. Makar, Seltenreichowa, dyr. Jamróz i Filiciak.

## ZJAZD DELEGATÓW POWIATU Z. S. W—WA PRAGA.

Dnia 21 maja r. b. odbył się Zjazd Delegatów Powiatu Grodzkiego Z. S. W-wa Praga.

Zjazd zagał ob. sen. Siedlecki Stanisław. Przewodniczył Zjazdowi ob. mgr. Iszora Wacław — starosta Grodzki Prasko-Warszawski.

Na Zjeździe oprócz normalnych obrad odbyło się wręczenie podziękowań instytucjom z Pragi za ofiarność na dobrostwo strzelców powiatu oraz wręczenie zasłużonym strzelcom dyplomów uznania za zasługi położone dla Zw. Strzeleckiego.

Zarząd Powiatu Grodzkiego Z. S. Prasko-W-wskiego obrano przez aklamację w składzie: Prezes ob. sen. inż. Sie-

dlecki Stanisław, v-prezes ob. inż. Srzednicki Józef, v-prezes ob. inż. Schlessinger Alojzy, Sekretarz ob. Roman Wardecki. Skarbnik ob. Tadeusz Lewandowski.

## ZJAZD DELEGATÓW Z. S. W TARNOPOLU.

Dnia 21.V b. r. odbył się w Tarnopolu doroczny Zjazd Delegatów Podokręgu Z. S. Tarnopol.

Zjazd otworzył prezes Zarządu Podokręgu ob. Wład. Klimczak, witając przedstawicieli władz, bratnich organizacji społecznych i przybyłych delegatów.

Po wyborze prezydium Zjazdu, nastąpiły przemówienia.

Zjazd wysłał depesze do Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Smigłego-Rydzia, Premiera Gen. Sławoja-Składkowskiego, Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i Zarządu Głównego Z. S.

Zjazd udzielił ustępującemu Zarządowi absolutorium, po czym dokonano wyboru nowego Zarządu Podokręgu w osobach: Prezes Podokręgu ob. Władysław Klimczak, członkowie: Eugeniusz Kopeć, Józef Czabanowski, mgr. Jan Pawłowski, dr. Aleksander Banaś, Julian Jach, Leonard Misiewicz, Maria Greszczukowa, Franciszek Jakubiszyn.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Mikołaj Terlecki, Michał Grzeszczuk, Jan Tustanowski. Uchwalono następnie preliminarz budżetowy, zamykający się kwotą 8390 zł. Ppłk. Leukos-Kowalski delegat Komendy Głównej Z. S. przedstawił zamierzenia organizacyjne Z. S.

## PRACA ODDZIAŁU Z. S. W LIPINACH

Oddział Z. S. w Lipinach istnieje już od lat 8-miu i liczy obecnie kilkudziesięciu członków ćwiczących. Prócz regularnych ćwiczeń i „polówek“ członkowie Oddziału pracują społecznie. I tak w roku bież. strzelcy ogrodzili stary cmentarz zmarłych na cholere, zorganizowali obchody świąt narodowych, i urządzili zawody strzeleckie z nagrodami. Obecnie strzelcy zbierają fundusze na urządzenie własnej świetlicy i na boisko.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel. 8.73-44, Konto P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 11 zł. — półrocznie 6 zł. — kwartalnie 3 zł. Zagranicą 50% drożej.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 1.00; w tekście o 50% drożej; wysokość szpalty — 260 m/m., a szerokość 55 m/m. Za terminowy druk i treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Roman Goldman.

Wydawca: Zarząd i Komenda Główna Z. S.

Druk. „KADRA“, Warszawa, ul. Długa 50, tel 11-86-30.



## STRZELCY GWARZA

### KLUB INTELEKTUALISTÓW

Marcin Rozumek, Mamert Gniotek i dr. Alojzy Fiferski założyli w Mędrkowie klub intelektualistów. Rozumek, który czytał sporo o wiedzy tajemnej, a także o astrologii, był prezesem klubu. Chodził mętnie uśmiechnięty, jak przystało na „wtajemniczonego” i oszczędnie cedził słowa. Gniotek był niezłe odczytany w kalendarzach i jak z rękawa sypał przysłowia, zwać je mądrością narodów. Fiferski, autentyczny doktor filozofii, odznaczał się rogowymi okularami i chociaż prócz pracy dyplomowej nie dokonał niczego ważniejszego w życiu, jednak w klubie był chętnie widziany, gdyż dodawał niewątpliwie splendoru pozostałym członkom...

Klubowcy zbierali się w zawalonej książkami stancjce Rozumka, gdzie prowadzili częste i długie dyskusje na tematy zasadnicze, szalując bez litości tuzinami nazwisk różnych filozofów i uczonych.

Pewnego dnia, gdy dyskusja była w pełni, zjawił się w klubie komendant miejscowego oddziału strzelców. Niezrażony wyniosłymi spojrzeniami intelektualistów, wyjaśnił cel swego przybycia.

— Oddział nasz — mówił — postanowił naprawić te wyboje na zakręcie gościńca, gdzie konie ciągle łamią nogi i grzęzną samochody ciężarowe. Ma to być zbiorowy czyn społeczny. Sprawa dróg w Polsce, zwłaszcza dzisiaj jest ważna i pilna. Do współpracy z nami zaprosiliśmy wszystkich chętnych obywateli miasteczka i panów też zapraszamy.

Klubowcy spojrzeli po sobie zdumieni. Prezes Rozumek, mrużąc oczy wycedził pobłażliwie:

— I jakże to, dobry człowieku, wyobrażacie sobie tę współpracę?

— Całkiem zwyczajnie — z łopatą w rękę.

— A to dobre! — zapiszczał doktor.

— Zapominacie, do kogo mówicie — mruknął Gniotek.

— Przywołuję was do porządku — nasrozył się Rozumek. My, intelektualiści mamy znacznie większe zadania społeczne! Zresztą wyrywacie się z tą waszą naprawą samorzutnie i napewno bez odpowiedzialnego przemyślenia i przedyktowania tego problemu. — A czy wy wogóle rozumiecie istotę i pojęcie czynu? Czy macie odpowiednio przygotowanie teoretyczne, aby się z taką inicjatywą wyrywać? Zresztą musimy to przedyktować, przecież się nie pali...

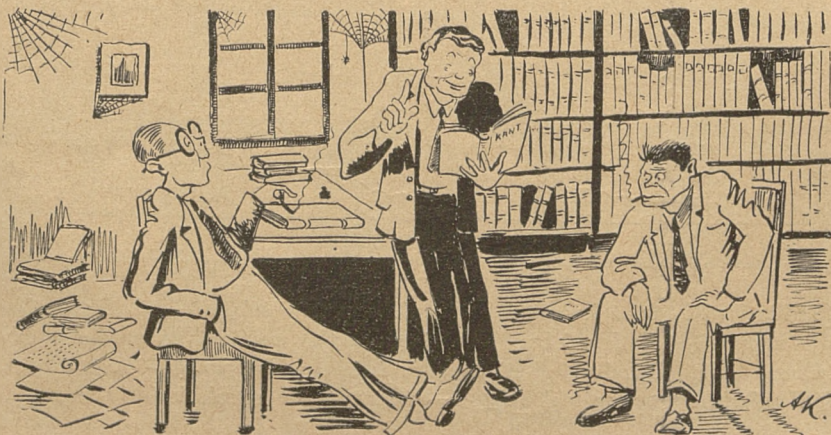
Komendant nie słuchał dalej, — obejdzie się bez „wtajemniczonych” — pomyślał.

\* \* \*

Takie już czasy nastały, że szybka decyzja, czyn konkretny i tempo pracy dają prawo bytu, rozwoju i postępu. Wiedzą o tym strzelcy w całym kraju, który tętni wzmożonym wysiłkiem, by dorównać, ba, by prześcignąć inne narody, by zwyciężyć, by istnieć.

Gdy praca strzelców przy naprawie wyboistej drogi w Mędrkowie postępowała rażno i ochotnie, w klubie intelektualistów toczyły się długie dyskusje na temat: co to jest czyn jako taki oraz jaki jest stosunek czynu do... wieczności. Sypały się nazwiska mędrków i filozofów, pajaki spokojnie osnuwały stopy ksiąg i foliów, a czas, czas niepowrotny mijał.

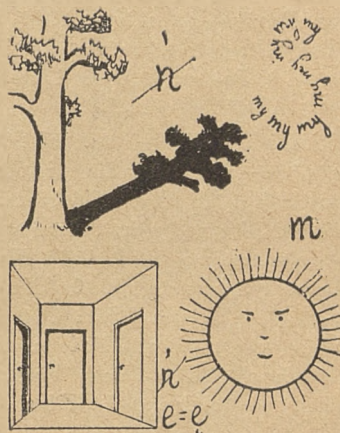
WAGANT.



ZADANIE NR. 32.

Rebus

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa dnia 18 czerwca. Jako nagrodę Redakcja przeznaczona piłkę do siatkówki.



ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 27.

„Polska żąda kolonij”

Nadesłano 49 odpowiedzi. Manierkę aluminiową wylosował orle Dembiński Roman z Łagiewnik Śląskich.

## GIEŁDA ZBOŻOWA W WARSZAWIE

Z dnia 30 maja 1939 r.

Pszonica jednolita	23.25— 23.75
Zyto I stand.	15.50— 15.75
Jęczmień browarny	19.75— 20.25
Jęczmień I standard	19.00— 19.25
Owies I stand.	17.25— 17.75
Mąki pszenne	21.00— 43.00
Mąka pastewna	16.00— 17.00
Mąka razowa	20.75— 21.25
Otręby pszenne grube	13.25— 13.75
Otręby żytnie	12.00— 12.50
Grocń polny	27.00— 29.00
Grocń Victoria	38.00— 41.00
Wyka jara	23.50— 24.50
Peluszka	25.50— 27.00
Łubin niebieski	12.50— 13.00
Seradela targowa	16.00— 18.00
Rzepak ozimy	58.00— 59.00
Siemię lniane	58.00— 59.00
Mak niebieski	93.00— 95.00
Koniczyna czerw. bez kan.	85.00— 95.00
Nasiona buraków cukr.	103.00— 108.00
Słoma żytnia w snopkach	4.75— 5.25
Słoma żytnia prasowana	4.25— 4.75
Siano prasowane I gat.	9.00— 9.50



## PROGRAM RADIOWY

**NIEDZIELA** — dn. 4.VI. 10.00 Transmisja z Ossowa — uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Ignacego Skorupki. 14.45 „Czytamy Mickiewicza” — (audycja I-sza). 15.00 Audycja dla wsi. 17.15 „Tajemnice stowarzyszenia w Liberii” — felieton Kamila Giżyckiego. 17.30 Koncert rozrywkowy — transm. z Domu Żołnierza w Poznaniu. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka”.

**PONIEDZIAŁEK** — dn. 5.VI. 13.30 „Chopin” — audycja dla młodzieży gimnazjalnej. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Przygody dr. Muchołapskiego” — słuchowisko cz. I. 15.15 Muzyka popularna z Poznania. 16.20 „Na wiosenną nutę” — śpiewa Męski Chór Nauczycielski przy Instytucie Pedagogicznym w Katowicach. 18.00 „Echa Francji w Kanadzie” — audycja z Wilna. 18.25

„Muzyka dawnych mistrzów” — koncert kameralny. 19.00 Audycja żołnierska. 20.25 Audycja dla wsi. 21.30 „Echa mocy i chwały”.

**WTOREK** — dn. 6.VI. 14.45 „Samotni żeglarze”: „Podług słońca i gwiazd”. 15.00 Muzyka popularna. 19.00 Audycja dla robotników. 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 „Sławne koncerty” „Lipiński i Paganini w Warszawie”. 21.45 „Sprawiedliwość” — odczyt.

**ŚRODA** — dn. 7.VI. 14.45 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna ze Lwowa. 16.45 „Życie kwiatów”: „Dla kogo kwiaty kwitną” — pog. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka”. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi.

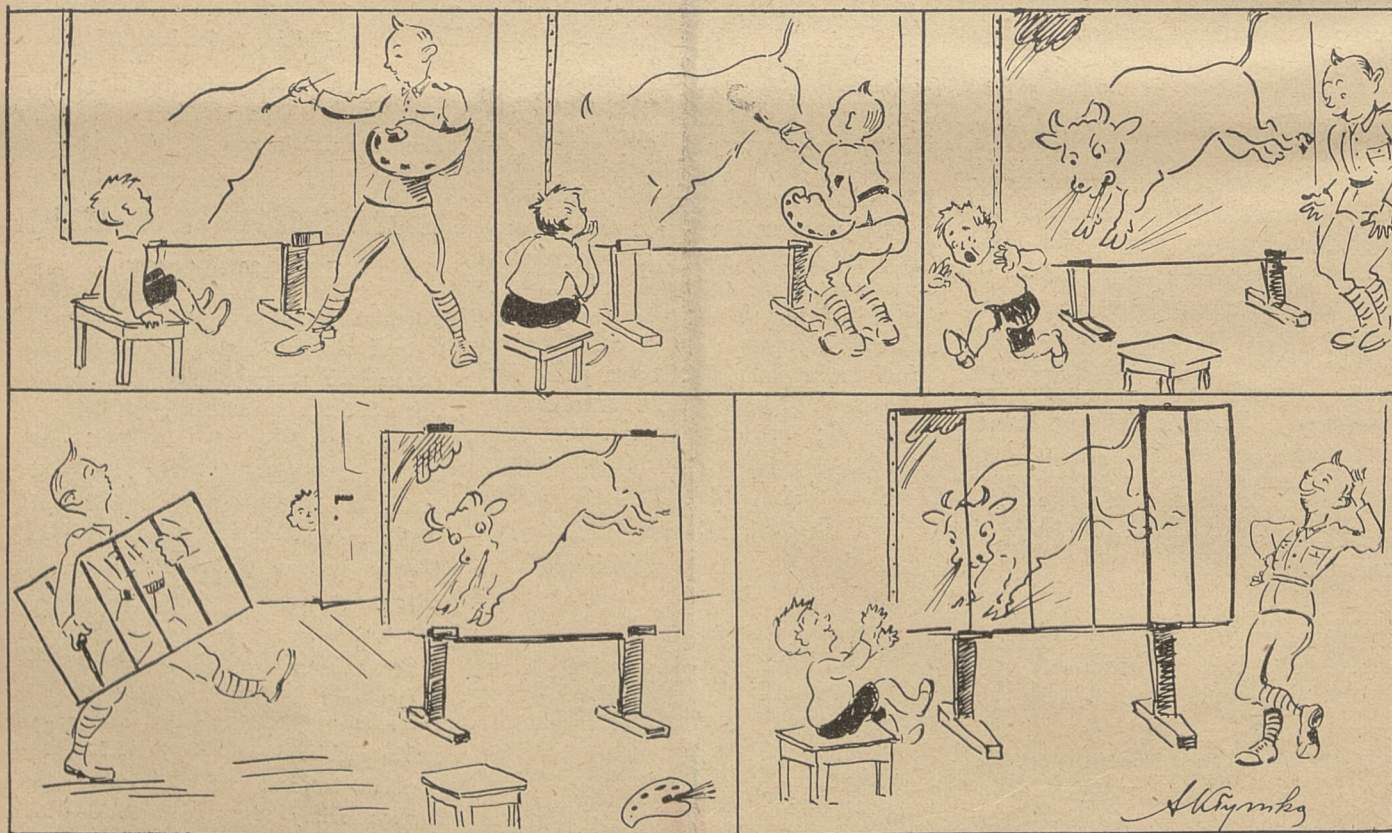
**CZWARTEK** — dn. 8.VI. 11.30 „Święto sportu ziemi lubelskiej” — montaż dźwiękowy. 13.00 „Szukajmy przyjaciół” — felieton. 14.40 „Wojsko polskie”: „I-dziemy gdzie wódz nasz kochany” — audycja dla młodzieży. 15.00 Audycja dla wsi. 17.15 „Echa mocy i chwały”. 18.50 „Znaczenie gospodarcze Ziemi Wschodnich” — przemówienie min. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego z oka-

zji Tygodnia Ziemi Wschodnich. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Czwarty sejm króla Stefana” — słuchowisko F. Goetla. 21.40 „Księżycowy kawaler” — słuchowisko. 22.10 Muzyka filmowa — transmisja z Londynu.

**PIĄTEK** — dn. 9.VI. 14.45 „Samotni żeglarze”: „Śladami Jacka Londona”. 16.10 „Czego chce od nas Małopolska Wschodnia” — pog. 18.15 Utwory na śpiew i wiolonczelę — koncert. 19.00 „Książki do których się wraca: „Pan Tadeusz”. 20.25 Audycja dla wsi. 21.00 „Cyrylik Sewilski” — opera komiczna Rossiniego z płyt.

**SOBOTA** — dn. 10.VI. 16.45 „Z życia kwiatów”: „Kwiaty wabią” — pogadanka. 18.00 Transmisja z Lublina: Festiwal pieśni polskiej. 18.55 „Charaktery” — „Aleksander czyli fabryka projektów” — powieść mówiona H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. 19.15 Transm. z sali Rady Miejskiej — fragm. uroczystości Tygodnia Ziemi Wschodnich. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „Melodie ziemi polskiej”: „Wileńszczyzna w pieśni i tańcu”. 20.25 Audycja dla wsi. 21.10 „Wróg muzyki” — operetka.

### WACUŚ BĄK I JEGO „ODWAŻNY” BRACISZEK.



TREŚĆ NUMERU: Józef Piłsudski o „Virtuti Militari”; Młodzież kończąca szkoły do szeregów orląt!... — J. O.; Budowa Centrum Wyszkożenia Z. S.; Tydzień Czerwonego Krzyża — M. Iwanicka; Echa tygodnia; O wojnie i powszechnym obowiązku służby wojskowej; O nowej „Instrukcji Pracy Orląt”; Strzeleckie mistrzostwa świata w Lucernie — es; Lwowski okręg Z. S. wznowił marsz zadworzański — M. K.; Strzelcy gwarzą (felieton) — Wagant; Życie strzeleckie.